Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 30 Kwietnia 1908 Nr. 101

2 Cena Numeru centy w Krakowie i Podgórzu: 3 centy na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K.; z dostawą do domu 1 K. 50 h.; na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM i NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Łupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 2 centy w Krakowie, 3 centy na prowincyi.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń. Obok Czechów także i Niemcy wyrażają się bardzo sceptycznie o przyszłej sesyi parlamentarnej. — „Deutsch Nat. Korresp." wątpi, a nawet wręcz zaprzecza, jakoby parlament mógł załatwić budżet. Parlament obradować będzie tylko do końca maja b. r., poczem zwołane będą delegacye, które potrwają gdzieś aż do drugiej połowy czerwca b. r. O załatwieniu budżetu niema mowy; dobrze będzie, jeśli uda się załatwić prowizoryum. Jeśli rząd wnieść chce ustawę językową, to jednak na razie o rozwiązaniu tej kwestyi także mowy niema, tem bardziej, ile że Czesi na każdym kroku okazują, że nie mają wcale po temu ochoty i wolą krok po kroku zdobywać korzyści. — „N. Fr. Presse" omawiając rozpoczęcie nowej sesyi parlamentarnej, poświęca główną uwagę sprawie ruskiej, która obok czeskiej tworzy pierwszą ważną kwestyę, jaką Izba posłów po zebraniu się będzie musiała się zająć. Sposobność nadarzy się do tego przez wnioski nagłe zgłoszone przez posłów ruskich.

Jak słychać — pisze „N. Fr. Presse" — rząd wszczął rokowania z Rusinami, aby wpływać na nich uspokajająco i aby oczekiwanej dyskusyi nad stosunkami w Galicyi odebrać charakter namiętny. Mimo to — twierdzi wspomniany dziennik — należy się spodziewać wielkiej dyskusyi ruskiej, w której nie zabraknie gwałtownych scen.

Ogłoszenie nominacyi namiestnika dra Bobrzyńskiego.

Wiedeń. W „Wiener Zeitung" ogłoszona została dziś nominacya dra M. Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi.

Nowy namiestnik był po południu na audyencyi prywatnej w Schonbrunnie.

Interwiewy o nominacyi.

Wiedeń. „Korr. Herzog" ogłasza szereg interwiewów z posłami o nominacyi dra Bobrzyńskiego namiestnikiem Galicyi.

Wiceprezes Koła polskiego Stapiński oświadcza, że przed miesiącem jeszcze przed zamachem na Potockiego, kandydatura dra Bobrzyńskiego na namiestnika Galicyi była wręcz nie do przyjęcia wobec opinii polskiej wogóle, a dla ludowców w szczególności, mimo znanych zalet dra Bobrzyńskiego, które mu wszyscy od dawna przyznają. Jednakże morderstwo Siczyńskiego i towarzyszące mu objawy polityczne w obozie ukraińskim, wywołały przełom wobec ujawnienia się anarchistycznych popędów wśród grona młodzieży ukraińskiej i kilku posłów tej partyi. Trzeba było odłożyć chwilowo inne sprawy na bok, a na pierwszym planie postawić konieczność utrzymania porządku prawnego i bezpieczeństwa publicznego w kraju.

Poseł Stapiński stwierdza, że protesty podniesione przez Ukraińców przeciw nominacyi dra Bobrzyńskiego rzekomo z pobudek narodowościowych, są kłamliwe i posłowie ci sami wiedzą, że okłamują naród i opinię publiczną, gdyż dr Bobrzyński, tak samo jak ś. p. Potocki, należy do tych polityków polskich, którzy nie chcą wojny polsko-ruskiej w Galicyi.

Dalej oświadcza wiceprezydent Stapiński, że z pewnością życzy narodowi ruskiemu rozwoju i Polacy chcą mu nawet być w tem pomocni; jesteśmy do tej pomocy, czy też opieki zmuszeni okolicznością, że półtora miliona Polaków żyje w rozproszeniu w całej Galicyi wschodniej, a anarchiczna propaganda ukraińska musiałaby się odbić szkodliwie na ludności polskiej.

Wreszcie pos. Stapiński wyraża nadzieję, że dr Bobrzyński, pojmując doniosłość chwili, oceni, jako namiestnik, iż tylko zgodne opinie w zgodzie żyjącego ludu polskiego i ruskiego mogą mu dopomódz w spełnieniu ważnej misyi.

Pos. Budzynowski uznaje wprawdzie zdolności dra Bobrzyńskiego, ale oświadcza się stanowczo przeciw niemu, ponieważ ten, jako wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, tak zreorganizował szkolnictwo ludowe w Galicyi, że niema właściwie żadnej (!) ruskiej szkoły ludowej w Galicyi.

Pos. Eug. Lewicki nazywa nominacyę dra Bobrzyńskiego prowokacyą Rusinów, już z tej przyczyny, że nastąpiła ona bez porozumienia się i zapytania klubu ruskiego, nad którym rząd przeszedł po prostu do porządku dziennego. Zarzuca drowi Bobrzyńskiemu, że jako wicepr. Rady szkolnej kraj. spolonizował szkolnictwo w Galicyi, zutrakwizował wszystkie szkoły ludowe. Dr Lewicki twierdzi, że nowy namiestnik dąży do takiej reformy wyborczej, aby wobec grożącego zmniejszenia się wpływów polskich w Wiedniu, zapewnić im rządy w Sejmie galic.

Pos. Oleśnicki twierdzi, że nominacya dra Bobrzyńskiego wywołała w kołach ruskich zrozumiałe niezadowolenie i rozgoryczenie nie tylko dlatego, że należy on do partyi krakowskiej, a więc reakcyjnej, podczas gdy Rusini są wszyscy postępowi, ale dlatego, że nominacya ta nastąpiła bez poprzedniego porozumienia się z Rusinami. Po za tem pos. Oleśnicki uznaje zdolności dra Bobrzyńskiego, którego zna z jego prac sejmowych. Lecz czy jednakże nowy namiestnik na swem stanowisku odpowie poruczonemu mu zadaniu, to okaże najbliższa przyszłość.

Byłoby bardzo na czasie — zaznacza poseł Oleśnicki — aby przystąpiono do rozwiązania kwestyi polsko-ruskiej w sposób rozumny.

Zaprzysiężenie namiestnika.

Wiedeń. O godz. 11 przedpołudniem cesarz zaprzysiągł dra Michała Bobrzyńskiego w charakterze namiestnika Galicyi. Przy tym akcie interweniowali bar. Gudenus i minister Bienerth. Po odebraniu przysięgi cesarz przyjął namiestnika Bobrzyńskiego na specyalnej audyencyi.

Proces Murri-Bonmartini.

Sensacyjny proces, który przez cztery lata roznamiętniał całe Włochy, powrócić znów ma przed kratki sądowe wskutek nowych faktów, zwłaszcza memoryału jednego ze skazanych, dra Naldiego, mających spowodować rewizyę sprawy. Jest to głośna sprawa o zamordowanie hr. Bonmartiniego, o które oskarżono przedewszystkiem żonę zamordowanego Lindę i jej brata Tullia Murriego.

Proces ten zawikłany, tajemniczy, jak wszystkie podobne sprawy na tle familijnem, wskutek specyalnych stosunków włoskich i walki między klerykalizmem i wolnomyślnymi, przybrał charakter procesu niemal politycznego. Sława jego stała się nawet międzynarodową, a dała sposobność Björnstjerne-Björnsonowi do jednego z osławionych listów jego, w których obcym społeczeństwom udziela rad i wskazówek. W tym wypadku Björnson żądał, aby nie poprzestano na ułaskawieniu Lindy Murri Bonmartini, ale ją prawidłowo uwolniono od winy, gdyż on, Björnson, od chwili, kiedy poznał Lindę Murri i zobaczył jej oczy, przyszedł do przekonania, że ta kobieta nie może być winna, że natomiast sądownictwo włoskie, które ją skazało, składa się z bandytów i oszustów.

Björnson swoim dziecinnym i niesmacznym listem oddał najgorszą usługę Lindzie Murri, co do której istotnie istnieją pewne poszlaki, że o zbrodni swego brata nie wiedziała, choć ta zbrodnia podjęta była w jej interesie i jako pomsta za nią.

Tło zbrodni jest nadzwyczaj przykre, a składa się na nie z jednej strony wyuzdanie zmysłowe sfer arystokratycznych, z drugiej zwyrodnienie fizyczne.

Hr. Bonmartini był typowym wielkopańskim „bonvivantem", zaś Linda Murri, córka profesora medycyny Augusta Murriego, kobietą, która przez choroby i wychowanie czysto intelektualne doprowadzona została do tego, że, mimo iż miała w małżeństwie z hr. Bonmartinim dwoje dzieci, nie była w możności odczuwać miłości po kobiecemu.

Bonmartiniego doprowadzało to do rozpaczy; podejrzywał żonę, że kocha kogo innego, między innymi przyjaciela młodości, lekarza, który ją pielęgnował w chorobie, dra Secchiego, posądzał ją nawet w szale zmysłowym o zwyrodniałe skłonności wobec brata i ojca, ostatecznie rzucił się sam w objęcia rozpusty, a żona wzięła z nim separacyę. To podniosło tylko szał Bonmartiniego: chciał żonie zabrać dzieci, a wtedy ona zrobiła z siebie ofiarę i zgodziła się na wspólne pożycie, które dalej było skandalem. Wreszcie pewnego dnia znaleziono hr. Bonmartiniego, zasztyletowanego w jego mieszkaniu. Było to dnia 2 września 1902 r. w pałacu Bisteghi w Bolonii.

Z początku sądzono, że pod pozorem schadzki miłosnej jakieś podejrzane indywidua wciągnęły go w zasadzkę i zamordowały w celu rabunku. Jednak dnia 11 września wpłynęło do sądu doniesienie profesora Augusta Murriego, że to syn jego własny Tullio zamordował swego szwagra. — Wkrótce potem Tullio powrócił do kraju z zagranicy i oddał się w ręce sądu. Zaczęto szukać przyczyn i śladów wspólnictwa, a skutkiem było uwięzienie nadto wdowy po hr. Bonmartinim, dra Pio Naldiego i niejakiej Rosity Benetti.

Śledztwo toczyło się najpierw w Bolonii, ale z powodu walk partyjnych miejscowych, gdyż profesor Murri był znany w Bolonii z wolnomyślności, po trzech latach przeniesiono je do Turynu, gdzie w cztery lata od zbrodni odbył się proces, ciągnący się niemal 6 miesięcy. Przesłuchano 410 świadków, odczytano stosy aktów a ostatecznie zapadł wyrok, skazujący Tullia Murriego i Naldiego na 30 lat więzienia, zaś Lindę Murri-Bonmartini na lat 10. Później, wskutek zbyt słabych dowodów jej współwiny, ułaskawiono ją, darowując jej resztę kary po odsiedzianych 4 latach w więzieniu śledczem.

Przed rokiem mniej więcej rozeszły się wieści, że Naldi przygotowuje w więzieniu obszerny memoryał co do swej roli własnej w całej sprawie, a między innemi także dowodzący podobno zupełnej niewinności Lindy Murri. Prawdopodobnie ten memoryał, doręczony władzom sądowym, jest powodem obecnych wieści o wznowieniu całego procesu.

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: W poniedziałek odbywały się tu wybory 6 radnych i 3 zastępców radnych do Rady miejskiej z III. koła wyborców. Walka wyborcza była bardzo zacięta, o czem świadczy już fakt, że na 700 uprawnionych głosowało 507, ilość, oddawna w Wieliczce przy wyborach nie notowana. Wybrani zostali kandydaci z listy tzw. salinarnej, a mianowicie radnymi pp.: Antoni Muller, ks. Stanisław Twardowski, dr Stanisław Steiner, Eliasz Hirsch Friedmann, Stanisław Rychel i Franciszek Smrokowski; zastępcami zaś pp. ks. Stanisław Ochalski, Wiktor Dwornicki i Izrael Salomon.

Ponieważ ks. Twardowski zrzekł się mandatu, przeto do Rady wchodzi odrazu zastępca, ks. Ochalski. Jak słychać, przeciw wyborom wniesiony ma być protest.

Z Jaworzna. Od p. Senatowicza w Jaworznie, otrzymujemy następujący list, który zamieszczamy w imię „audiatur et altera pars":

„Nie prawdą jest i zaprzeczam stanowczo, bym kiedy wobec pana K. lub M. szydził z uczuć narodo-

Nowy Żyd wieczny tułacz

224 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— A ja, panie — rzekł hrabia — składam hołd jego prawdomówności... nie mniej rzadkiej... zbyt rzadkiej... może.

— Ja, przenikliwy, w czem, kochana pani? — rzekł chłodno Rodin — ja prawdomówny, w czemże, panie hrabio? — dodał obracając się potem do pana Montbron.

— W czem... panie? — odrzekła Adryanna — wszak pan odgadłeś tajemnicę, bardzo trudną do pojęcia i ściśle ukrywaną. Słowem, pan umiałeś czytać w głębi serca kobiety...

— Ja, kochana pani?

— Pan, a nie kto inny; cieszże się pan... jego przenikliwość najpomyślniejsze miała skutki.

— A prawdomówność jego cudownie się wydała... — rzekł hrabia.

— Miło jest sercu dobrze czynić, nawet nie wiedząc o tem — odrzekł Rodin, trzymając się ciągle odpornie i śledząc kolejno ukośnymi spojrzeniami to Adryannę, to hrabiego — ale czy mógłbym wiedzieć, za co jestem chwalony...

— Wdzięczność każe mi powiedzieć panu — rzekła Adryanna niecierpliwie: — Pan to odkryłeś i powiedziałeś księciu Dżalmie, że ja namiętnie kogoś kocham... A więc... możesz się pan chlubić swoją przenikliwością... bo mówiłeś prawdę...

— Pan również powiedziałeś pannie de Cardoville, że książę Dżalma kocha namiętnie... kogoś — rzekł hrabia — a przeto pochlubić się pan możesz swoją przenikliwością... bo mówiłeś prawdę.

Rodin zmieszał się i zamilkł.

— Ten ktoś, którego ja tak namiętnie kocham — rzekła Adryanna — jest książę...

— Ową osobą, którą książę tak namiętnie kocha — mówił hrabia — jest pani...

Te odkrycia, jedno po drugiem, tak dokuczliwe, ogłuszyły Rodina; zamilkł i przerażony myślał, co dalej będzie.

— Czy pojmujesz pan teraz naszą dla niego wdzięczność? — wyrzekła Adryanna coraz bardziej szyderskim tonem. Dzięki pańskiej bystrości, dzięki jego troskliwości, z jaką się zawsze nami szczerze zajmujesz, winniśmy panu, książę i ja, żeśmy poznali wzajemną ku sobie miłość.

Rodin powoli odzyskał zimną krew, a jego powierzchowny spokój mocno oburzył pana Montbron, który, gdyby to nie było w obecności Adryanny, wcale inaczej postąpiłby sobie z Rodinem.

— Jest tu pomyłka — rzekł Rodin — we wszystkiem, o czem pani raczyłaś mi mówić. Nie mówiłem, jak żyję, o miłości przyzwoitszej nad tę, jaką przejęta jesteś pani dla księcia Dżalmy...

— Prawda — rzekła Adryanna — że powodowany delikatnym skrupułem, mówiąc mi o czułej miłości księcia... aż do tego stopnia byłeś względnym, iż powiedziałeś mi, że... nie mnie, ale kogo innego on kocha...

— I dla takiego skrupułu powiedziałeś pan księciu, że panna de Cardoville kogoś innego kocha... nie księcia Dżalmę...

— Panie hrabio — odrzekł Rodin obojętnie — dosyć byłoby z mej strony powiedzieć panu, że nie mam wcale potrzeby mięszać się do intryg miłosnych.

— A więc! jest to skromność, lub miłość własna — rzekł hardo hrabia. — Daruj mi pan, dla własnego pańskiego dobra nie wypadałoby tak mylić się... a gdyby też pochwycono go za słowo? Gdyby się to rozniosło? Bądź więc pan ostrożniejszy w swych zacnych postępkach, w których pewno masz upodobanie.

— Tymczasem w mym zawodzie chyba to jeden przypadek — rzekł Rodin, przybrawszy równie zaczepny ton, jak pan Montbron — a przykrą naukę winienem panu, więc tem przykrzej dla mnie być pańskim słuchaczem.

— Cóż to! mój panie — odrzekł hrabia z pogardą — czy nie wiesz, że wolno użyć wszelkich środków dla ukarania zuchwalców i szalbierzy.

— Mój hrabio! — wtrąciła się Adryanna do pana Montbron, tonem przygany.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wych lub słowami „dobrze mu tak“ pochwalał mord Siczyńskiego. — Moją zasadą jest: „swoje kochać a cudze szanować“ — tak postępuje i postępować będę, przeto sądzę, że i nadal pomiędzy Polakami nie wrogów tylko przyjaciół mieć będę“. Z poważaniem *Zenon Senatowicz*, c. k. poczmistrz.

Do tego listu musimy dodać, że informacye nasze pochodziły ze strony poważnej, która niewątpliwie zabierze jeszcze głos w tej sprawie.

Z Jaworzna. We wtorek dnia 28 bm. staraniem ks. dziekana Skoczyńskiego odbyło się nabożeństwo za duszę śp. namiestnika hr. Potockiego. Mszę św. celebrował ks. Jan Fijałek, b. rektor uniwersytetu lwowskiego. — W nabożeństwie brały udział reprezentacye wszystkich władz tutejszych, weterani i dziatwa szkolna z całej parafii.

Z Krzeszowic piszą nam: W niedzielę dnia 26 bm. odbył się tutaj w sali Rady miejskiej wiec „Straży polskiej“. Oprócz inteligencyi miejscowej stawili się dość licznie mieszczanie i włościanie okoliczni. Wiec zagaił gorącemi słowy dr Wróbel z Krakowa, poświęcając część przemówienia śp. Andrzejowi hr. Potockiemu. Obecni wyrazili hołd zmarłemu przez powstanie. Słowa mówcy wywołały głębokie wrażenie na obecnych, którzy donioslość tej straty odczuli bezpośrednio znając śp. Namiestnika od dziecka.

Przewodnictwo wiecu złożono w ręce p. rejenta Krawczyńskiego, zastępcą wybrano dra Walkowskiego, sekretarstwo powierzono pp. Ant. Boguckiemu i Janowi Walkowskiemu. — Następnie zabrał głos prof. Michał Magiera z Krakowa, który wyjaśnił zgromadzonym najważniejsze cele i zadania „Straży polskiej“, wzywając obecnych do zgody i łączności wobec grożących nam niebezpieczeństw ze strony odwiecznych wrogów polskości i bratniego narodu ruskiego. — Na koniec wstąpił na mownicę ponownie dr Wróbel i wezwał obecnych do bojkotu towarów pruskich i zapisywania się do „Straży polskiej“. — Podał również pod uchwały wiecu rezolucye, odpowiadające najbardziej chwili obecnej. Słuchaczami owładnęło głębokie uczucie i wśród ogólnego zapału wszystkie rezolucye uchwalono.

Tłumne przystępowanie obecnych do „Straży polskiej“ świadczy najlepiej o tem, że „Straż polska“ stała się obecnie najbardziej aktualnem Towarzystwem.

Rabin cudotwórca w Nowym Sączu. Przeszło 30.000 żydów zjechało się 26 bm. do Nowego Sącza z okazyi rocznicy śmierci zmarłego przed 32 laty sławnego rabina Halberstama. 16 osób wskutek ogromnego ścisku na peronie zemdlało. Użyto 7 specyalnych osobnych pociągów. Rabini ortodoksi urządzili wiec co do utworzyć się mającego seminaryum żydowskiego i wysłali kondolencyę do hr. Potockiej.

Przestrzelenie żandarma. Z Synowódzka wyżnego donoszą nam: Naczelnik stacyi kolejowej w Synowódzku p. Bielecki kupił browning i poszedł z nim w towarzystwie telegrafisty p. Rudnickiego do Kółka rolniczego, gdzie siedziało dwóch żandarmów i piło piwo. P. Bielecki, chcąc pochwalić się rewolwerem, podał go żandarmowi. Nagle browning wypalił i plutonowy Jaroszewski z przestrzeloną piersią powalił się na ziemię. Rewolwer był nabity, a o tem nieszczęsny nie wiedział. Rana jest śmiertelną. Jaroszewskiego odwieziono do Stryja.

Zola w Panteonie.

Jak wiadomo, antyrepublikańska część prasy francuskiej wystąpiła gwałtownie przeciw przeniesieniu zwłok Zoli do Panteonu.

W tej sprawie zabrał także głos największy współczesny i najmądrzejszy pisarz francuski Anatol France. Pociągnięto go za język z powodu dawnych a gwałtownych jego polemik z Zolą i doczekano się odpowiedzi — dość niespodziewanej.

Chodziło mianowicie o krytykę powieści Zoli „La Terre“ (Ziemia) przez Anatola Francea, otóż obecnie on sam powiada o niej co następuje:

„Ten artykuł był niesprawiedliwy, gdyż gwałtowność jest zawsze pewnego rodzaju niesprawiedliwością. Ten artykuł był — obawiam się tego — nawet nieco śmieszny, gdyż wybuch gniewu ma zawsze w sobie coś śmiesznego... Spostrzegłem wnet też, żem uderzył za silnie i żem nie trafił w sedno. To też kiedy następnie Zola ogłosił ostatnie powieści z długiej seryi „Rougon-Macquartów“ poświęciłem im bardzo korzystne omówienie, nawet wychwalałem je, przyznaję, może znowu nad miarę mimo całej ich rzeczywistej zasługi. Jeden błąd jednak pociąga za sobą drugi. Zganiłem Zolę za ostro, następnie chciałem to naprawić i przesadziłem w pochwale... Dziś sądzę, że jestem w stanie wydania sprawiedliwego sądu o dziele jego życia. Uznaję jego wielkość, uznaję jego dobroć. Bo Zola był dobry, miał prostotę wielkich umysłów; obyczajowe stał wysoko. Kreślił występek szorstką, czystą ręką... Wielkość dzieła zdumiewa. Tkwi w niem coś epicznego. Z nieporównaną siłą umie Zola przedstawiać masy w ruchu“.

I pod tym względem Anatol France najwyżej stawia powieść „L'a somoir“, powiadając o niej, że to „jest arcydzieło Zoli“.

A teraz zdanie Anatola France'a o „prawie“ Zoli do spoczywania w Panteonie.

„Mnie się zdaje, iż Rabelais, Montaigne i Molière zasłużyli, że spoczywają tam obok Voltaira, ale nie widzę żadnego sędziego, któryby był powołany do przyznania im tego zaszczytu. Usługi, które oddaje Ojczyźnie wielki poeta lub wielki filozof, stoją za wysoko i sięgają za daleko, aby je mógł sądzić jakiś rząd lub jakiś parlament. Rozumiem doskonale, że się jakiegoś wodza, lub polityka nagradza dekretem. Na korzyść jednak „Phedry“ lub „Mizantropa“ nie mogę pojąć dekretu, a tak samo na korzyść „Pot-bouille“ i „La Debacle“... Poznałem moje błędy młodości i sądzę, że autor „Rougon-Macquartów“ w zbudowanej przez Soufflota świątyni zmarłych, większości swoich towarzyszów grobu wyświadczyłby wielki zaszczyt. Ale powiadam bez ogródek, że nie dla powieściopisarza Zoli, ale dla Zoli obywatela zaszczyt spoczywania w Panteonie powinien być przyznany... Tylko i jedynie za jego list otwarty „J'accuse“ domagałem się dla Zoli wstępu do Panteonu. Choćby niewiedzieć jak wielkiem było jego dzieło, tworzy wieczny przedmiot sporu pomiędzy literatami; czyn którego dokonał przez „J'accuse“ jest dla całego świata zrozumiały i musi żyć dalej, jako przykład nieśmiertelny“.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Król Stanisław August“.

Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Przedstawienie kinematogr.: **Teatr Kineton** 3 przedstawienia codziennie o g. 5, $6^3/_4$ i $8^1/_2$.

3 Maj w Krakowie.

Obchód 3 Maja zapowiada się świetnie. W pochodzie na Wawel weźmie udział około 150 korporacyj, w czem niektóre, jak n. p. wycieczki włościańskie, bardzo liczne. Z baszt na Wawelu powiewać będą sztandary o barwach narodowych. Komitet pod przew. radcy Kosobuckiego poczynił już w tym celu odpowiednie kroki u marszałka krajowego. Pochód przemieni się niewątpliwie w olbrzymią patryotyczną manifestacyę.

Nabożeństwo w kościele NP. Maryi o godz. 9 rano odprawi ks. prałat Krzemiński, kazanie wypowie O. Janicki, poczem na Rynku uformuje się pochód, który wyruszy na Wawel, gdzie delegacye złożą wieńce. Na Wawelu wypowie mowę prof. dr K. Morawski.

Illuminacya. Ponieważ zwyczaj zastąpienia iluminacyi nalepkami, opatrzonemi godłem orła białego i inicyałami T. S. L., tak powszechnie podobał się zeszłego roku, przeto i przy tegorocznej uroczystości 3 maja nalepki takie zastąpią oświetlenie okien. — Dla uniknienia ogromnego popytu na nalepki w ostatnim dniu, jak to było zeszłego roku, rozesłał Związek okręgowy T. S. L. większą ilość nalepek do 30 kupców krakowskich, którzy się podjęli sprzedaży w swoich handlach. Wystawy takich sklepów oznaczone będą reklamowemi tabliczkami. T. S. L. zwraca się z prośbą do patryotycznej i ofiarnej ludności Krakowa, aby w dniu 3 maja kupowała i nosiła jedynie kokardki, wydane przez Tow. Szkoły lud. i opatrzone znakami tego Tow. Kokardki takie dostać także można w sklepach kupców krakowskich, w dniu zaś 3 maja przy stolikach.

Kółko kontuszowe zwraca się do panów, posiadających strój polski, aby byli łaskawi zejść się w niedzielę dnia 3 maja b. r. punktualnie o godz. 8 rano w kościele św. Marka, aby wziąć udział pod sztandarem Polskiego Kółka kontuszowego przy akompaniamencie orkiestry „Harmonii“ w pochodzie na Wawel.

Z Sokoła. Wzywa się członków Sokoła krak., posiadających strój uroczysty, by w piątek dnia 1 maja b. r. stawili się o godz. 8 wieczór w strzelnicy Sokoła na I. piętrze, celem przerobienia musztry na uroczystość 3 maja. *Naczelnik.*

Ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 maja urządza „Sokół“ krakowski w niedzielę dnia 3 maja b. r. o godz. pół do ósmej wieczorem, wieczorek wokalno-muzykalny w wielkiej sali Sokoła. Łaskawy współudział przyjęli: PP. A. Klugerówna, St. Pichor, B. Wallek-Walewski, St. Wopalka, K. Gabryelski, chór żeński Sokoła, chór Akademicki i orkiestra Sokoła. Kierunek artystyczny spoczywa w rękach znanego kompozytora M. Świerzyńskiego. — Bilety nabywać można u firmy Zajączek i Laukosz, Rynek główny. Spodziewać się należy, że publiczność zjawi się nader licznie, aby zamanifestować swoje uczucia patryotyczne.

Resursa urzędnicza urządza w niedzielę d. 3-go maja uroczysty wieczór ku uczczeniu konstytucyi 3-go maja. Program: 1) Orkiestra 13-go p. p. 2) Słowo wstępne wygłosi p. Lucyan Rydel. 3) Trio na wiolonczelę, skrzypce i fortepian. 4) Deklamacya. 5) Śpiew solo na tenor. 6) Orkiestra 13 go p. p. 7) Kościuszko pod Racławicami akt. III-ci. — Początek o godzinie 8-mej wieczór. — Bilety są do nabycia w sekretaryacie Resursy.

Arcyksiążę Józef Ferdynand Salwator, komendant 93 p. p. w Ołomuńcu, przybył dzisiaj do Krakowa: wieczorem odjeżdża arcyksiążę do Przemyśla, aby się pożegnać z 45 p. p., którego jest właścicielem, gdyż obecnie wyjeżdża na półroczny urlop.

Nabożeństwo majowe rozpoczyna się we czwartek dnia 30 kwietnia. Przez cały maj odbywać się będą nabożeństwa: w kościele Augustyanów o godz. 7 rano; w kościele św. Barbary o godz. 7 rano i o 5 wieczór; u Bożego Ciała na Kazimierzu o godz. 7 wieczór; u OO. Dominikanów o godz. 6 rano i wieczór o 7; u SS. Felicyanek na Smoleńsku, OO. Jezuitów na Wesołej, u św. Józefa, OO. Franciszkanów, OO. Kapucynów o godz. 6 rano, wieczór litania, u OO. Karmelitów na Piasku o godz. 9 rano, wieczorem zaś we święta i niedziele o godz. 6, w inne dnie o godz. 7 wieczór; w kościele N. M. Panny o godz. 9 rano i o 7 wieczór; u księży Misyonarzy na Stradomiu o godz. 6 wieczór; u OO. Paulinów na Skałce o godz. 8 rano; w kościele św. Piotra i u Braci Mniejszych (OO. Reformatów) o godz. wpół do 6 rano i o 7 wieczór; w kościele św. Tomasza o godz. 8 rano.

Z teatru miejskiego. W sztuce p. Leopolda Staffa: „Lady Godiwa“ wystąpi p. Tarasiewicz w roli Grajka, głównej postaci męskiej dramatu. Po za nim biorą udział w sztuce pp.: Solska (Lady Godiwa), Arkawinówna, Broniczowa, Sosnowski, Jednowski, Szymborski, M. Węgrzyn, Bończa, Puchalski, J. Węgrzyn, Stanisławski, Stępowski, Mastalski i w. i.

Trzecie przedstawienie „Króla Stanisława Augusta“, p. Ign. Grabowskiego wypełniło teatr; sztukę przyjmowano z żywem uznaniem wśród entuzyastycznych oklasków. Antrakty zdołano już skrócić do tego stopnia, że mimo ośmiu zmian, „Stanisław August“ kończy się przed godz. pół do 11-tej.

„Chmury“ Arystofanesa ukażą się po raz 10 w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem.

Popis doroczny szkoły dramatycznej p. Przybyłowicza odbędzie się w sobotę dnia 2 maja w sali Saskiej. Młodzi adepci popisywać się będą w wyjątkach z takich sztuk, jak „Romeo i Julia“ Szekspira, „Balladyna“, „Mazepa“ Słowackiego, „Koło zaczarowane“ Rydla i „Śnieg“ Przybyszewskiego.

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim otwartym będzie z dniem 1 maja b. r. Zjeżdża do niego ze Lwowa „Polska Jednoaktówka“, która od szeregu miesięcy bawiła publiczność w lwowskiem „Colosseum“. Grają w niej byli członkowie teatrów warszawskich i poznańskiego pod reżyseryą p. Adama Skotnickiego, a repertuar jej obfituje w lżejsze sztuki, przyswajane polskiej scenie z współczesnej literatury francuskiej

SŁAWA.

— Słuchaj! To już przechodzi pojęcie!

— Co takiego?

— Pomyśl tylko! „Sztuki piękne“ zamieściły portret tego kabotyna, tej karykatury, człowieka i artysty — Trzęsionkiewicza.!!

— Co?! Portret Trzęsionkiewicza?

— No tak! Zwaryować można!

— Ale ostatecznie, co cię to tak irytuje?

— Proszę cię, nie zadawaj mi takich głupich pytań i nie irytuj mnie więcej! Co mnie irytuje!! To to, że taki Trzęsionkiewicz zapewne chodzi, jak paw, dumny, że cały świat podziwia jego krzywe nogi i ordynarną gębę i dowiaduje się, że właścicielem ich jest Trzęsionkiewicz, „młody, rozwijający się talent dramatyczny“... Tfy do dyabła!.. Człowiek pracuje, tworzy, marnuje zdrowie i talent i za co? Za tę gażę, której nigdy dostać nie może i za oklaski mieszkańców sławetnych Kozienic! A taki — staje się sławny!

— Co tam za sława! Portret w „Sztukach pięknych“!

— Wszystko jedno w czem, ale jest. A „Sztuki piękne“ czytają wszyscy artyści i co ważniejsza, wszyscy dyrektorowie. Ma się rozumieć, taki cymbał znajdzie zaraz „frajera“ dyrektora, co go zaangażuje... Talent prawdziwy — furda! Praca — furda! Wszystkiem — reklama!

— Kiedy ci tak o to idzie, poślij i ty swoją fotografię!

— Kpisz?.. Zaraz by wydrukowali, aha!

— Ojej, „Sztuki piękne“ wydrukują, nie bój się! Większych już idyotów, gorsze pokraki dawali!

— Czy to ma znaczyć, że większych odemnie?

— E... takich niema!

— Za wiele sobie pozwalasz! Uprzedzam, że...

— Ależ ja nie o tobie mówiłem, tylko o Trzęsionce!

— No, chyba!.. Cóż, kiedy nie mam nawet fotografii.

— Wielkie rzeczy! Jest w Kozienicach fotograf.

* * *

Taka rozmowa toczyła się pewnego dnia kwietniowego w południe, we wspólnem mieszkaniu kawalerskiem dwóch członków trupy dramatycznej, dającej przedstawienia w Kozienicach, Wielkohorskiego i Poboga. (Były to nazwiska przybrane, teatralne, gdyż ich własne — Marchewka i Kozikiewicz — były, jak mówił Wielkohorski, „nieco w złym tonie“).

Owego dnia Wielkohorski w oknie księgarenki miejscowej ujrzał zeszyt „Sztuk pięknych“ z portretem rywala swego, znienawidzonego Trzęsionkiewicza. Czemprędzej wykupił wszystkie egzemplarze, jakie były, poświęcając na to połowę „mienia“, aby tylko przeszkodzić spopularyzowaniu wroga. Gdy wrócił do domu, miała miejsce rozmowa, którą przytoczyliśmy na początku.

W rezultacie fotografia Wielkohorskiego, wykonana w Kozienicach, powędrowała do Warszawy, do redakcyi „Sztuk pięknych“.

W trzy tygodnie później czytelnicy „Sztuk pięknych“ podziwiali podobiznę nowego, „młodego, rozwijającego się talentu“. Wielkohorski zakupił egzemplarze, które poprzednio zamówił, gdyż dla pewności postanowił, nie licząc na rozpowszechnienie „Sztuk pięknych“, rozesłać egzemplarze ze swym portretem wszystkim dyrektorom towarzystw dramatycznych w całym kraju.

I zrobił tak, nie zważając na ironiczne uśmiechy i sarkastyczne dowcipy Kozikiewicza.

— Poczekaj, za kilka dni przestaniesz się śmiać, jak zaczną nadchodzić listy z ofertami.

Gdy nadszedł dzień, w którym, według obliczenia Wielkohorskiego, już mogły nadejść listy, „młody, rozwijający się talent“, poprostu dostał gorączki. Nie mógł wytrzymać na próbie i co chwila „wpadał“ do mieszkania, aby się dowiedzieć, czy listów jeszcze niema. Kozikiewicz, który, swoim zwyczajem, do południa spał, klął szpetnie, że musi wstawać i drzwi otwierać.

Wreszcie ukazał się oczekiwany i pożądany listonosz i wyjął całą kupę listów.

— Czy jest co dla mnie? — zapytał drżący z zimna w grubym negliżu Kozikiewicz.

— Nie, wszystko dla tego drugiego pana!

Listonosz wyszedł, listy frunęły na stół, a Kozikiewicz skoczył do łóżka, kryjąc się troskliwie przed zbyt świeżem powietrzem nieopalonego pokoju.

Wreszcie wpadł Wielkohorski.

— Masz tam cały stóg listów — odezwał się pogardliwie Kozikiewicz, wysuwając koniec nosa z pod kołdry.

Wielkohorski chwycił listy, gorączkowo począł rozrywać koperty i przebiegać oczami różnobarwne arkusiki papieru.

Nastała długa chwila ciszy.

— No, i któż tam pisze? — odezwał się zaciekawiony nieco Kozikiewicz.

Odpowiedzi nie było.

Wielkohorski przeczytał ostatni list, potem zebrał je wszystkie razem, zgniótł, zmiął, zrobił z nich olbrzymią pigułę, i brzydko zakląwszy, rzucił z wściekłością.

Prawdopodobnie nieumyślnie trafił w sam czubek nosa Kozikiewicza, wyglądający z pod kołdry.

Właściciel „dotkniętego“ srodze organu powonienia pomimo całej flegmy i pomimo zimna, którego nie cierpiał, jak strzała wyskoczył z pod ciepłej kołdry.

Ale winowajca już był za drzwiami.

— Zwaryował na dobre! — załamał ręce Kozikiewicz. — Co mu się stało?

Lecz natychmiast przypomniał sobie, że rozwiązanie tajemnicy znajdowało się w pokoju. Leżało na podłodze w kształcie wielkiej bryły zgniecionego papieru.

Chwycił ją, wskoczył pod kołdrę i wziął się do ciężkiej pracy rozwijania i rozprostowywania nieszczęsnych listów.

Wreszcie począł czytać pierwszy.

„Szanowny panie czy to nie wstyd że dopiero z gazety dowiadujemy się gdzie pan jest, i mamy nadzieje, iż teraz to już napewno pan zapłaci te półtrzecia rubla, co pan nam, został winien za obiady, bardzo się ucieszyliśmy, jak mama przyniosła z miasta salceson z pańskim portretem“.

— Aha! — mruknął Kozikiewicz i wziął się do drugiego listu.

Brzmiał podobnie.

„Pewnie ten garnitur żakietowy w kratki już do szczętu pan zdarł, a ja jeszcze za niego pieniędzy nie dostałem. Taki sławny człowiek, co o nim w gazetach piszą i portrety malują, pewnie nie będzie chciał krzywdy biednego krawca...

Trzeci, czwarty, piąty list — zawierały treść podobną.

Wreszcie trafił na inny.

„Ty małpo seledynowa! Czy nie rozu-

i niemieckiej. Program cały Teatru Rozmaitości zestawia p. Rudolf Franziak, dotychczasowy kierownik artystyczny lwowskiego „Colosseum“.

Wycieczka słuchaczy lwowskiej techniki, zorganizowana przez akad. klub turystyczny, w powrocie z Warszawy zatrzymała się dzisiaj w Krakowie i zwiedziła najważniejsze zabytki. Wieczorem wycieczkowcy, w liczbie około 35, wracają do Lwowa.

Targ na bydło rozpłodowe rozpoczął się dzisiaj w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Na targ spędzono 137 sztuk bydła. Targ otworzył prezes Towarzystwa rolniczego hr. Zdzisław Tarnowski przy udziale licznego obywatelstwa. Trzy komisye jurorów rozpoczęły zaraz pracę, gdyż najpiękniejsze okazy bydła otrzymają nagrody.

W sprawie przedruku „Wyboru poezyj“ Lenartowicza, o którym donosiliśmy, dowiadujemy się, że nastąpiło porozumienie i firma Gebethner i Wolff postarała się o autoryzowanie swego wydania.

Losowanie przysięgłych. W prezydyum sądu kraj. odbyło się dzisiaj losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę czerwcową. Przewodniczył wicepr. Pogorzelski, z ramienia sądu obecni byli radcy Kopf i Trzaskowski, z ramienia prokuratoryi prok. Obtułowicz, ze strony Izby adw. dr Guńkiewicz. Wylosowani zostali:

Przysięgli pp.: Ader J. kupiec, Bieniarz W. właśc. realn., Bochnak W. właśc. realn., Borucki W. Z. aptekarz, dr Brzeziński P. docent uniw., Butelski J. blacharz i właśc. realn., Dattner H. kupiec, Eibenschütz S. właśc. realn., Emilewicz J. właśc. realn. Podgórze, Filipkiewicz J. urzędnik, Fischer J. właśc. realn. Czarna wieś, Fritsch A. dzierżawca hotelu, Gędłek M. dzierż. folwarku Rudawa, Kucot Fr. właśc. realn., Kopaczyński Fr. właśc. realn., Kornreich B. A. właśc. realn., Kwiatkowski K. właśc. realn., Laberschek H. właśc. realn., Liebling F. budowniczy, Litawski J. kupiec, dr Mączka F. właśc. realn., hr. Mycielski E. właśc. dóbr Górka, Olejak J. właśc. realn., Pagacz W. fabr. tutek, dr Piotrowski A. T. lekarz, Prokesch W. dziennikarz, Sauer Fr. właśc. kawiarni, Skwirczyński M. urzędnik, Słomiński St. urzędnik pryw. Jaworzno, Sosnowski-Solski L. dyr. teatru m., dr Steinberg B. lekarz, Stern N. propinator Dobczyce, Strossmann S. kupiec, Voigt K. tokarz, Wakulski A. kupiec i Weinberg B. przemysłowiec Podgórze.

Zastępcy pp.: Butterteig S. rzeźnik Podgórze, Gehorsam J. kupiec, Lieblich S. pryw., Messer S. kupiec, Połczyński J. kupiec, Rose M. restaurator, Rotwein M. właśc. realn. Prądnik czerw., Teufel S. kupiec i Tylko A. restaurator.

Towarzystwo urzędników budowy tanich domów mieszkalnych zawiadamia, że biuro Tow. otwarte jest we wtorek, piątek i sobotę od godz. 5 do 7 po południu.

Równouprawnienie kobiet. Komitet równouprawnienia kobiet uprasza usilnie swoich członków o niezawodne przybycie na zebranie, które się odbędzie w piątek o 7-mej godzinie, ul. Szewska l. 16 I. piętro.

Walne zgromadzenie członków Polskiego Kółka kontuszowego odbędzie się dnia 10 maja b. r. o godz. 3 po południu w lokalu Polskiego Związku Narodowego, Karmelicka 4 I p.

Biuro miastowe kolei państwowych w Krakowie *Dyrekcya kolei* państwowych ogłasza, że otwarte zostało biuro miastowe kolei państwowych w Rynku nr. 34 przy kraj. Związku turyst. Biuro to: 1. Wydaje bilety jazdy i ekspedyuje pakunki w ruchu lokalnym, związkowym i zagranicznym na podstawie odnośnych taryf, w tym samym rozmiarze, jak stacya Kraków kolei północnej, z wyjątkiem biletów wojskowych i takich biletów po cenach zniżonych, które się wydaje na podstawie osobnych postanowień taryfowych. 2. Udziela bezpłatnie wszelkich ustnych i pisemnych wyjaśnień co do ruchu osobowego i pakunkowego. 3. Przyjmuje bezpłatnie zamówienia na karty roczne, legitymacye do jazdy za połowę ceny, karty na pewną przestrzeń i t. d. 4. Sprzedaje taryfy osobowe i pakunkowe, jako też rozkłady jazdy i inne druki dotyczące ruchu osobowego i pakunkowego na liniach kolei państwowych. 5. Przewozi pakunki nadane w biurze miastowem do dworca kolejowego w Krakowie, za opłatą 80 h. za każde 50 klg. na jeden recepis nadawczy nadanych pakunków, bez względu na ilość kawałków, przyczem każde zaczęte 50 kg. wagi będzie policzone za pełne. 6. Wydaje bilety zestawialne na podstawie odnośnych przepisów. Za wystawianie biletów zestawialnych będzie pobierać biuro miastowe należytość w wysokości 2 procent od całej ceny biletu (z wyłączeniem osobno zaliczonego niemieckiego podatku od biletów) najwyżej jednak 2 marki od jednego biletu. Należytość za wystawienie, której nie zwraca się w żadnym wypadku, należy uiścić przy zamawianiu biletów. Dotychczas istniejące biuro dla wydawania biletów zestawialnych na dworcu kolei północnej zostało równocześnie zwinięte.

Echa kradzieży 32.000 koron w kancelaryi adw. dra Iskrzyckiego. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami skradł niejaki Rablin sumę 32.000 kor., przesłane przez Tow. asekuracyjne „New Jork“ na ręce adw. dra Iskrzyckiego w Krakowie dla spadkobierców ś. p. dra Władysława Lisowskiego. Przyczyną kradzieży była okoliczność, że pieniądze przesłane były nie w należyty sposób, tak, że je Rablin mógł odebrać. Dr. Iskrzycki zaskarżył więc Tow. „New Jork“ o zwrot skradzionej przez Rablina sumy. Sąd I. instancyi odrzucił żądanie dra Iskrzyckiego, natomiast sąd kraj. wyższy po odbytej dnia 8 b. m. rozprawie apelacyjnej dał w zupełności miejsce żądaniu skargi i zasądził Tow. „New Jork“ na zapłacenie spadkobiercom ś. p. dra Władysława Lisowskiego wymienionej sumy asekuracyjnej, oraz na ponoszenie kosztów procesu. W motywach podniesiono, że pozwane Tow. asekuracyjne wykroczyło w jaskrawy sposób przeciw obowiązującej je staranności porządnego kupca, wysyłając sumę 32.447 kor. 78 hal. listem rekomendowanym, a nie, jak należało, drogą przekazu pocztowego, listu pieniężnego lub czeku. Spadkobierców ś. p. Lisowskiego zastępowali adw. dr. Iskrzycki i dr. Adolf Gross.

Zmiany w ruchu pociągów. Dyrekcya kolei komunikuje: Z dniem 1 maja b. r. zaprowadza się na wszystkich liniach c. k. kolei państwowych w Galicyi i na Bukowinie nowy rozkład jazdy z następującymi ważniejszemi zmianami:

Pociąg osobowy nr. 19, wychodzący z Krakowa do Lwowa o godz. 10·30 wieczór został przyspieszony i wskutek tego nie będzie się zatrzymywał w stacyach Podłężu, Kłaju, Bładolinach, Bogumiłowicach, Czarny i Trzcianie i na przystankach Grodkowice, Rzezawa, Grabiny. Pociąg osobowy nr. 23, wyjeżdżający obecnie z Krakowa o godz. 3-ciej po południu i kursujący tylko do Słotwiny został przedłużony aż do Tarnowa, i uzyska w Tarnowie wskutek przyspieszenia bezpośrednie połączenie do Szczucina: Stróż, Nowego Sącza, Jasła i Zagórza, a w sezonie letnim do Muszyny i Krynicy.

Między Krakowem a Wieliczką została zaprowadzona nowa para pociągów osobowych: Nr. 414 odchodzący z Wieliczki o 3-ciej po południu, a przyjeżdżający do Krakowa o godz. 3·30 i nr. 413 odjeżdżający z Krakowa o godz. 11·10 w nocy, a przyjeżdżający do Wieliczki o godz. 11·40. Pociąg nr. 414 ma w Bierzanowie połączenie do przedłużonego po Tarnów pociągu nr. 25, a w Podgórzu-Płaszowie w sezonie letnim do pociągu nr. 1020 do Zakopanego. Pociąg nr. 413 ma w Podgórzu Płaszowie połączenie od pociągu nr. 1021 z Sącza i z Zakopanego.

Między Krakowem a Zakopanem i Rabką będą kursowały pociągi pospieszne od 15 czerwca bez przerwy do 10 września w obu kierunkach. Odjazd z Krakowa o godz. 7·15 rano, przyjazd do Rabki o godz. 9·54, a do Zakopanego o godz. 11·25 przed południem i odjazd z Zakopanego o godz. 4·09 po południu, z Rabki o godz. 5·34 po południu, a przyjazd do Krakowa o godz. 8·10 wieczór. Pociągi te mają połączenie od, względnie do pociągów pospiesznych lwowskich, wiedeńskich i warszawskich i będą się zatrzymywały w stacyi Kalwaryi dla połączenia z pociągami c. k. kolei Północnej.

Na szlaku Dębica-Rozwadów-Przeworsk zaprowadza się trzecią popołudniową parę pociągów osobowych z połączeniami do pociągów pospiesznych i osobowych głównego szlaku Lwów-Wiedeń.

Co do pomniejszych i szczegółowych zmian można się poinformować ze ściennych rozkładów jazdy, wywieszonych we wszystkich stacyach i z kieszonkowego rozkładu jazdu, który nabyć można we wszystkich kasach osobowych.

Usiłowana ucieczka aresztantów. W aresztach miejskich trzymano od pewnego czasu w detencyi dwóch uciekinierów z Królestwa, Salomona Bursztera i Franciszka Wiórka. Aresztantom znudziła się jednak widocznie przymusowa bezczynność, bo postanowili z więzienia uciec. Onegdaj wyłamali w kaźni bleitram od okna i usiłowali przez okno wydostać się na wolność, jednak zawczasu ich przyłapano i udaremniono ucieczkę. Dla bezpieczeństwa osadzono obydwóch w innej kaźni, ale i to nie pomogło. W tej kaźni bowiem wyrwali znowu deskę z podłogi pod pryczą i wybili już dość znaczny otwór w podłodze, przez który chcieli się dostać do piwnicy. I na tem jednak ich przyłapano. Ażeby zaś raz ich uspokoić, zarząd aresztów miejskich odesłał obydwu do aresztów pod telegraf, gdzie, wobec czujnej opieki, zaniechają już chyba myśli o ucieczce.

Złamał nogę. Pomocnik handlowy, 27-letni Wolf Schechter, zsiadając z wozu, złamał goleń lewej nogi. Do omdlałego z bólu wezwano Pogotowie ratunkowe, które po prowizorycznym opatrunku odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się dzisiaj w południe w magazynach kolejowych. Mianowicie 40-letni wyrobnik, Franciszek Kudła, spadłszy z wagonu, dostał się między pufry będących w ruchu wagonów, które zgniotły mu prawą stronę klatki piersiowej. Wezwane Pogotowie skonstatowało złamanie kilku żeber i po doraźnym opatrunku odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Za niedozwolony handel rumem aresztowano wczoraj niejakiego Stanisława Kozerę, służącego w destelarni wódek p. Kulczyńskiego. Kozera od dłuższego czasu wynosił z destelarni alkohol, głównie zaś rum, który odsprzedawał po bardzo taniej cenie jakiemuś kawiarzowi. Kawiarz ten w swojej kawiarni sprzedawał też bardzo tanio rum z herbatą.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Car Samozwaniec“.

Sobota: „Godiwa“, dram. w 3 akt. Leopolda Staffa (nowość), występ M. Tarasiewicza.

Niedziela godz. 3 popoł.: „Chmury“, kom. Arystofanesa (ceny zniżone).

Niedziela godz. 7 wiecz.: „Kordyan“, poemat dram. J. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

Policya i — miodowy miesiąc.

Policya krakowska w swojej gorliwości posuwa się czasem aż do wścibstwa. Dzięki temu wścibstwu bowiem przerwała nawet przed kilku dniami miodowe miesiące pewnej młodej parce, która przybyła do Krakowa, aby ludziom zejść z oczu, a dostała się — dzięki policyi — pod telegraf, gdzie już przed oczyma ludzkiemi będzie bezpieczna, gdzie jednak pozbawiono ją najcenniejszej rzeczy podczas miodowych miesięcy — wolności.

W hotelu u p. Spatza.

Jest na Kaźmierzu niepozorny, w kaźmierskich zaułkach skryty, hotelik p. Spatza. Znajduje on się na uboczu, w zacisznem miejscu, tak, że dla osobników, chcących zejść ludziom z oczu, jest wymarzonem schronieniem. Tam też schroniła się przed kilku dniami młoda para, przybyła z Królestwa Polskiego i zamieszkała w hotelu. Z zachowania się tej pary widać było, że chyba przeżywa miodowe miesiące, tak czułe były ich rozmowy, tak ich zawsze widywano w zgodzie i w iście miodowej harmonii. W księdze hotelowej młoda para zapisaną była jako małżonkowie Pawłowscy z Radomia.

Wścibska policya.

I byliby sobie państwo Pawłowscy najspokojniej spędzali miodowe miesiące, gdyby nie wścibstwo policyi. — A juści, bo policyi zachciało się naraz przed kilku dniami zbadania legitymacyj gości w hotelu p. Spatza. Widocznie hotel ten nie cieszy się względami policyi. I właśnie podczas stwierdzenia tych legitymacyj państwo Pawłowscy, jak się to mówi „dostali się“. — Mianowicie pani Pawłowska nie miała potrzebnych papierów, a przy badaniu zaczęła coś kręcić, tak, że policya nie uważając na względy uprzejmości wobec młodej pary, nie uważając na miodowe miesiące, zabrała pp. Pawłowskich z hotelu p. Spatza do hotelu pod telegraf...

Słomiany wdowiec i siostra żony.

I cóż się okazało? Oto, że pp. Pawłowscy nie byli małżeństwem, ba, mieli nawet paskudną rzecz na sumieniu. Policya przekonała się bowiem, że Pawłowski, który już od lat 11 jest żonaty i ma z żoną troje dzieci, uciekł od żony, ale zabrał ze sobą — siostrę żony, dziewczynę znacznie od swej żony młodszą i przystojną. Z nią nawiązał stosunki miłosne, a że mu nie było dobrze stosunki te utrzymywać wobec żony, uciekł z nią z Radomia, pozostawiając tam żonę i dzieci. Nie zostawił ich bez opieki i utrzymania, bo miał tam sklep, który obecnie prowadzi. Zakochana para zatrzymała się w Krakowie, skąd miała zamiar wyjechać do Ameryki, na co miała nawet potrzebne fundusze, bo przy Pawłowskim znaleziono 1500 rubli w gotówce. No, i gdyby nie to wścibstwo policyi, byliby sobie pojechali, a tak — rozdzielono ich i zatrzymano, dopóki się cała sprawa nie „wyklaruje“.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Telegramy „Nowin“.

Nominacya hr. Stanisława Badeniego marszałkiem kraju.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza:

Jego Ces.-król. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 28 kwietnia b. r. zamianował posła sejmowego dra Stanisława Badeniego marszałkiem kraju Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem.

Podpisano: *Bienerth* m. p.

Za gloryfikowanie zbrodni Siczyńskiego.

Lwów. „Dziennik polski“ donosi, że przeciw autorom, redaktorom i wydawcom czasopism, które pochwalały zbrodnie Siczyńskiego, wdrożono śledztwo sądowe, które prowadzi sędzia dr Werhanowski, a którego epilog rozegra się niebawem przed tut. sądem przysięgłych.

Echa zajścia w kaplicy Sykstyńskiej.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“ dowiaduje się, że prof. Feilbogen, znany z zajścia w kaplicy Sykstyńskiej, wkrótce pójdzie na emeryturę.

Pożar lasu.

Wielki Waraždyn. W okolicy miasta stoi w płomieniach las rzym.-kat. biskupa. Ogień podłożono.

Powodzie w Rosyi.

Petersburg. (Pet. Aj. tel.) O powodziach nadchodzą następujące wiadomości: W Orel dzielnica fabryczna Malcewisze zalana. W dzielnicy fabrycznej Radicza po ulicach kursują parowce. 900 domów zalanych. W Smoleńsku zalał Dniepr 350 domów. Także w Kijowie dzielnice położone nad Dnieprem stoją pod wodą. Natomiast w Moskwie woda opada. Ogółem była zalana 1/5 część miasta, tj. 13.000 m.² z 3.000 domów, obejmujących 25.000 mieszkań z 50.000 mieszkańców.

ZE SWIATA

Niebezpieczny amator warkoczy. Osławiony berliński amator warkoczy, który pewien czas spędził w zakładzie dla obłąkanych, a później puszczony był na wolność, rozpoczął swoją oryginalną chorobliwą działalność ponownie w Hamburgu. W mieszkaniu jego znaleziono 11 warkoczy. Skutkiem tego aresztowano go znowu i odstawiono do zakładu obłąkanych.

Miasto na drzewach. W amerykańskiej Kanadzie, w samem sercu bezgranicznego dziewiczego lasu, który liczy szerokości 200, a długości 400 mil, ciągnącego się między jeziorami Wyższem i Winnipeg, znajduje się całe miasto zbudowane i rozpostarte na drzewach. To ciekawe miasto, mające poetyczną nazwę Nest-City czyli Miasto-Gniazdo, liczy obecnie przeszło 3 tysiące mieszkańców, zajmujących 500 domów drewnianych, niby ptasie gniazda przytwierdzonych do drzewa, ukrytych i zawieszonych wśród liściastych konarów olbrzymich drzew, na wysokości 6 lub 7 metrów. Wielkie pnie staro-drzewów stanowią niby rodzaj słupów, na których opierają się domy, czem wielce ułatwiają zbudowanie tego oryginalnego miasta. Pod tym względem Nest-City można porównać do pewnego rodzaju wiszącej Wenecyi. Każdy domek, opierający się na jednym lub kilku pniach, połączony jest ze swoim sąsiadem wiszącym mostem z drzewa i całą siecią długich korytarzy, tarasów oraz balkonów.

NADESŁANE.

za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Do roznoszenia

„Nowin“ do abonentów potrzebne są starsze osoby albo porządni chłopcy. Zajęcie tylko przez dwie godziny wieczorne. Stała płaca. Zgłaszać się należy w administracyi „Nowin“ Rynek l. 8, I. p.

miesz, kretynie kubiczny, że to szczyt bezczelności kazać szerszemu ogółowi patrzeć na twą idyotyczną gębę...“ i t. d.

— To od przyjaciela!

Chwycił teraz za różowy arkusik, pachnący, zapisany na wszystkich czterech stronach niezbyt wprawnem pismem.

„Niewierny, a jednak zawsze ukochany Kleofasie! Jakie to smutne, że dopiero z gazet dowiaduję się o twym adresie, ja, która ufna w twą szlachetną miłość, oddałam ci całą swą istotę. Z drugiej strony dumna jestem, że mój ukochany został wielkim, znakomitym człowiekiem...“

— Głupia gęś — irytował się Kozikiewicz, i już chciał list rzucić, gdy wzrok jego padł na dopisek:

.....Rzeczy już mam spakowane, dziś wyjeżdżam na noc, a jutro będę już w twych objęciach. Do widzenia, tymczasem posyłam ci milion najgorętszych uścisków...“

— Tak... — prawił do siebie Kozikiewicz, — teraz rozumiem wszystko... Idyota! Gdybym ja miał taką przeszłość, to uciekłbym na Kamczatkę, a nie publikowałbym się w gazetach. Masz, durniu, sławę!... Napewno współlokatora straciłem.

* * *

Zgadł Kozikiewicz. W parę godzin później Wielkoborski pożegnał się z nim, i trzymając pod pachą cały swój majątek ruchomy, zawinięty w „Kuryera“, wyjeżdżał na drugi koniec Królestwa.

Uciekał przed następstwami — sławy...

Na miesiąc Maj

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefon Nr. 706.

Golijan Z. ks., Miesiąc Maryi („Na maj i na zawsze“, słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) **w pięknej oprawie K. 2·— porto 45 hal.**

Mostowska Z. hr. Czytanki i nabożeństwa na maj **dla dzieci** od 8 do 12 lat. Cena **40 hal.** porto **10 hal.**

Nowakowski J. ks., Miesiąc Maryi **z pieśniami majowemi, O. Karola Antoniewicza,** w osobnej oprawie **K. 1·20** porto **35 hal.**

Potulicki hr. Adam ks., Miesiąc Maryi. Cena **20 hal.** porto **10 hal.** I bardzo wiele innych Czytanek na maj różnych autorów. 69

Świeże
masło kuchenne

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH
OLSZOWSKI

W KRAKOWIE,
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej. 36

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Osoby szukające pracy biurowej zechcą się zgłosić do składu maszyn do pisania „Polonia“ Basztowa 19. 539

Przyjmuję zamówienia na obiady z odsyłaniem do domów. Zgłoszenia: **Orzechowska, Podgórze** ulica Kołłątaja l. 6. 541

Do wynajęcia.

Sklep z nyżą przy ul. Zwierzynieckiej jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość przy ul. św. Gertrudy 29 I piętro. 547

Piekarnia jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość: **Utelska, Ludwinów l. 80** koło Podgórza. 549

Proszę żądać

darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 467 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf A. rem. zegarek . . K 5·—
Regestrowany „Adler Roskopf“ anker rem. zegarek . . . . K 7·—
Niklowy budzik K 2·90, 3 sztuki K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoir o podwójnych kopertach . . K 12·50

Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 247

CHROMOFOTOSKOP

Nowość!

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Przedstawia codziennie **Widoki w kolorach naturalnych.** Zmiana widoków każdego tygodnia.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do zwroku i regulatory do światła!

Hygien. oczyszczanie szkieł! 309 **Wstęp 10 centów.**

Godne zwiedzenia!

C. k. rządowo uprawniony zakład
wojskowo-naukowy

emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenlego
Kraków, ul. Stachowskiego 15, „Willa Wanda“

przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. **Dla uczniów niezamożnych** b. znaczna zniżka opłaty za naukę na letnich kursach przygotowawczych 319

do egzaminu intelligencyjnego

w roku bieżącym.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
57 Telefon Nr. 759.

Uczeń

potrzebny do prakyki do cukierni

Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 10.
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 68

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.

1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·60, 6 szt. 10 złr

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 48.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Skład rowerów
i przyborów rowerowych.

Rowery nowe, używane, płaszcze, szlauchy, latarki, pompki itp. wszelkie części składowe do rowerów poleca po najniższych cenach 424

M. Gertler

Kraków, Zwierzyniecka 17.

Większy dom handlowy w Krakowie
poszukuje
urzędnika

na wyjazd. Pensya początkowo koron 100 miesięcznie, zwrot kosztów podróży i dyety. Wymagana kaucya do kor. 1.000 lub odpowiednie poręczenie. Ubiegać się mogą tylko zdolni akwizytorzy. Oferty pod **L. S. 100** poste restante Kraków. 542

Potrzebny uzdolniony
subjekt cukierniczy

do ciast i pierników

Fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego w Krakowie. 540

ZMIANA LOKALU!

Pracownia krawiecka
Józefa Skwarczyńskiego

przy ul. Szpitalnej
została przeniesioną na ulicę
Mikołajską L. 11.

Poleca się łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności. 494

Pensyonat „LITHUANIA“.

Podwale L. 3

położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 528

LECZNICA chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Aparat przenośny Roentgena.
Gimnastyka szwedzka leczn.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, 1 p., Telefon Nr. 81 (róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

Zakład modniarski

pod firmą **Łopatkiewicz** przy ulicy św. Tomasza l. 19

poleca

najnowsze kapelusze damskie po przystępnych cenach. Przyjmuje również do ubierania i ubiera ze swego materyału. 385

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80.

50000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!

Nr. 300$^{5}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657$^{1}/_{4}$: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656$^{3}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 305$^{5}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663$^{1}/_{4}$: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 452

HANNS KONRAD, Dom spedycyjny towarów muzycznych **Brüx Nr. 638 Czechy.**

Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6. 32

„SAPOMENTHOL MATULI“
i orzeczenia fachowe o wartości leczniczej tegoż.

Z przyjemnością donoszę, że „Sapomenthol“ Pańskiego używam niemal od samego początku jego wyrobu z bardzo dobrym skutkiem w gośćcu mięśniowym, newralgiach i rwie kulszowej. Zwłaszcza lud tutejszy z górnego Śląska, polubił bardzo ten wyrób Pana.
Bogumin, Śląsk austr. 1903. Dr. A. Kuepczyk m. p.

„Sapomenthol“ Pańskiego wyrobu działa znakomicie w cierpieniach przewlekłego reumatyzmu oraz nerwicach.
Kijów-Rosya, 1902. Dr. Cwiklicz m. p.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie zastrzeżona.

MARKA OCHRONNA E. MATULA

Próby z „Sapomentholem“ wypadły ku memu zupełnemu zadowoleniu, to też ordynuję maść Pańską odpowiednim chorym z wybornym skutkiem.— Wobec tego miło mi stwierdzić, że „Sapomenthol“ Pańskiego wyrobu jest znakomitym środkiem przeciw wszelkiego rodzaju bólom reumatycznym, tak mięśniowym, jak nerwowym, zasługuje przeto na zupełne uznanie ze względu na swe działanie kojące.
Stanisławów, 1902. Dr. Adolf Perlmutter m. p.

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „Sapomentholu“ używam od 2 lat w reumatycznych postaciach bólów reumatycznych, jako to: rwy kulszowej, ischias, Lumbago i t. p. oraz neuralgicznych przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu, wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne niemogące z nim współzawodniczyć.
Tarnów, 1902. Dr. Zygmunt Dzikowski m. p. c. k. starszy lekarz powiatowy.

„Sapomenthol“ wyrobu Wielmożnego Pana stosuję w mojej praktyce od 2 lat i z całem uznaniem o skuteczności tego leku wyrazić się muszę. Niejednokrotnie bowiem zdarzyło mi się, że widziałem ulgę po zastosowaniu „Sapomentholu“ nawet w takich wypadkach gdy inne sposoby leczenia okazały się bezskutecznemi. Środek ten przeto jako rzeczywiście skuteczny, jest ze wszech miar polecenia godny.
Kęty, 1902. Dr. Władysław Dziewoński m. p.

Ostrzega się przed naśladownictwami.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „Sapomenthol“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszym wynikiem.
Tarnów, 1902. Dr. Włodzimierz Roguski m. p. Prymaryusz szpitala powszech.

Stwierdzam, że Pańska Maść „Sapomentholowa“ jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym.
Jasło 1903. Dr. Walery Maciudziński m. p. prymaryusz szpitala.

Przesyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „Sapomentholu“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.
Pilzno w Czechach 1903. Dr. Antoni Fischer m. p. c. k. starszy lekarz sztabowy.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „Sapomentholu“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.
Wiedeń 1901. Dr. E. Wolf m. p.

„Sapomenthol“ Pańskiego wyrobu i pomysłu jest wybornym środkiem przeciw bólom zarówno mięśniowym jak nerwowym, dla reumatycznego szczególnie zaś skutecznym w przypadłościach, towarzyszących influenzy. — Zarówno przez swe kojące działanie jak i miły zapach, którym się odznacza, zasługuje w całej pełni na to by wyrugował za granicą wyrabiane środki.
Bóbrka 1902. Dr. Tadeusz Gabryszewski m. p.

DO NABYCIA W WSZYSTKICH APTEKACH.
NALEŻY ŻĄDAĆ WYRAŹNIE: SAPOMENTHOL MATULI i PRZYJMOWAĆ TYLKO W ORIGINALNYM OPAKOWANIU PO CENIE K. 1.40. i 5 KORON ZA SŁOIK! WYSYŁKI USKUTECZNIA: APTEKA i FABRYKA PRZETWORÓW LECZNICZYCH EUGENIUSZA MATULI, RADOMYŚL KOŁO TARNOWA.

NOWOŚĆ

Celem umożliwienia nawet najuboższemu nabycia SAPOMENTHOLU, zaprowadzono obecnie także oprócz słoików, tubki cynowe z SAPOMENTHOLEM po cenie 70 hal. za sztukę.-Nabyć je można w aptekach.-Wysyła się najmniej 2.

JABŁOŃSKI LS.

505

Bardzo ważne dla pp. Właścicieli realności!

Przy odnowieniu fasad najwięcej kosztuje rusztowanie i robota, a już najmniej farba — a tu właśnie farba stanowi o tem, czy nadal te koszta powiększą się lub zmniejszą. Sprowadzano nieraz bardzo drogie wodne farby pod różnemi reklamowanemi nazwami, ale żadna nie dorównała tą wytrzymałością na słońcu i deszczu, jak ta, przezemnie wynaleziona. Główną zaletą mej farby jest to, że raz dana na silny, nie łupiący się grunt, np. na świeży lub stary mocny tynk, drzewo, metal, piece kaflowe i przedmioty pokostowane, już dalsze skrobanie odpada, choćby wiele razy tą farbą rożnemi kolorami te przedmioty były pociągnięte, owszem każde dalsze zgrubienie warstwy czyni ją silniejszą i odporniejszą; unika się kosztownego skrobania, jakie przy klejowych farbach staje się nieuniknionem. Polecam więc tę farbę nietylko do zewnętrznych fasad, ale i do najwybredniejszych malowań pokojowych, klatek schodowych, zwłaszcza, że kilo tej farby w stanie suchym kosztuje tylko 40—60 hal., a gdy się ją rozpuści w litrze do $1^{1}/_{4}$ litra wody, wypada za metr około 6 halerzy, nawet przy dwurazowem pociągnięciu.

W zeszłym roku malowano gmach głównej poczty moją farbą, zaś teatr miejski farbą z obczyzny sprowadzoną. I mimo, że teatr już drugi raz się malowało, wskutek czego to malowanie powinno być trwalsze niż pierwsze, to już jednak teraz można się przekonać o różnicy, że moja farba na gmachu poczty, choć pierwszy raz się nią malowało, tamtą na długie lata przetrzyma!

A jakie dopiero będą koszta, gdy trzeba będzie przy dalszych odnowieniach fasadę teatru skrobać? A po mojej farbie ten drogi proceder całkiem odpada, byle tylko tynk się trzymał.

Jest zatem w interesie pp. Właścicieli realności, aby odnośnym pp. przedsiębiorcom polecali używać mojej farby, albo sami jej dostarczyli. Wzorów i opisu dostarczam na żądanie bezpłatnie. 544

FR. LENERT, Kraków, Sławkowska 6.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim
PROGRAM od 1 do 15 maja:

The Great Toronto-Troupe Najsławniejsi atleci świata — akt senzacyjny.
Les 5 Ramoneurs Najlepszy duński kwintet transformacyjny.
Charles Cherber Niezrównany iluzyonista, przedstawiciel sylwetek cienistych i żongler pochodniami.
The Sayton's ludzie krokodyle
Cecylia de HAAY Teatr psów, polowanie na jelenie

Wszystko w porządku! Farsa w 1 akcie A. Giacosa (grana z olbrzymim powodzeniem przeszło 500 razy w Paryżu)
OSOBY:
Blanchard . . p. A. Skotnicki
Klara, jego żona p. M. Kalinowska
Lambertin . . p. H. Barwiński
Grimant . . p. S. Modzelewski
Babouin . . p. S. Kopczyński
Julia, pokojówka p. H. Dorna.
Les 3 Papillons Tercet wokalno-taneczny.
Bioskop amerykańskie senzacyjne żywe fotografie.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**
Początek o godzinie 8 wieczorem. 548

Nowy kieszonkowy dalekowidz z kompasem i zwierciadłem

do składania, a z powiększoną siłą widzenia, dający się użyć jako szkło powiększające, szkło palące i wziernik oczny. Daje się wygodnie nosić w kieszeni. Za sztukę tylko **K. 1·50, 3** sztuki **4** Korony. Jeżeli nieodpowiada pieniądze z powrotem. Przesyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki.

C. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD, dom przesyłkowy w Brüx Nr. 1247 (Czechy).

Zadarmo i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój główny ilustrowany katalog z 3000 rycin. 453

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska Palarnia Kawy

poleca, częściowo hurtownie i detalicznie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

KRAKÓW

M. JAWORNICKI.

Pończochy damskie (czarne od 75 hal. za parę).
PARASOLKI „nowości“

poleca na sezon

Zygmunt Slimakowski

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki
Sklep w niedzielę i święta zamknięty. 70

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych tylko w doborowym gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Bezpośrednio z fabryki nabywać można po cenach najtańszych. Zamawiający stosownie do moich zobowiązań nie ryzykuje wcale, ponieważ na żądanie zamieniam towary, lub też zwracam pieniądze. — Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60, 8·60. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·90, 1·80, 2·50 i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości.

c. k. nadworny dostawca
Hanns Konrad dom eksportowy tow. muzycznych **w Brüx Nr. 466 (Czechy).**

Illustrowane polskie cenniki z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franko. 295

SINGERA

maszyny do szycia do różnych celów, a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego jedynie u nas nabyć można.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

Przy zakupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po ubocznym znaku.

SINGER Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40.

filie we wszystkich większych miastach.

Uwaga! Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera“ w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Niedorównują one atoli, ani pod względem konstrukcyi, ani działalności jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia. 186

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.